

Andrzej Rychard

LAD POLITYCZNY: CENTRALIZM I PLURALIZM
W OPINII POLAKÓW

1. Wstęp. Pytania badawcze

W części tej podejmujemy problem pożądanego ładu politycznego, możliwego do odtworzenia na podstawie badań świadomości społecznej. Zgodnie z jedną z hipotez projektu "Polacy 88" wciąż utrzymujący się konflikt społeczny nakazuje szukać w reformach instytucjonalnych zasadniczego źródła przywrócenia legitymizacji systemowej.

Problematyka ta jest w części powtórzeniem kwestii badawczych z poprzednich projektów - z lat 81 i 84 głównie. Dodaliśmy też nowe problemy dotyczące ładu politycznego i społecznego (np. sprawy związkowe), a także kwestii politycznych na poziomie zakładu pracy. Wzbogacenie analiz o tę ostatnią problematykę było wynikiem przekonania, iż kwestie polityczne w zakładzie pracy, choć w sporym stopniu zdeterminowane tym co dzieje się "ponad", czy też poza zakładem, mają swą własną dynamikę, nie w pełni redukowaną do spraw makropolitycznych. Rola zakładów pracy jako mikroukładów życia zbiorowego, w których tworzą się charakterystyczne wzory

konfliktu i współpracy jest od dawna dostrzegana przez socjologów. Dlatego nie chcieliśmy ograniczać się wyłącznie do pytań na temat systemu politycznego, typu przywództwa w kraju, a dodaliśmy też pytania o pożądany system władzy w przedsiębiorstwie.

Nowe i stare pytania zadawaliśmy respondentom na przełomie roku 1987 i 1988. Był to okres charakteryzujący się pewnym wzrostem tendencji liberalizacyjnych (od uwolnienia więźniów politycznych jesienią 1986), oczekiwaniem reform - choć po dość nieudanym doświadczeniu z referendum. A w sferze ekonomicznej - przed podwyżkami cen, a w nie polepszającej się sytuacji gospodarczej w porównaniu do lat ubiegłych. Tak więc był to okres, w którym dostrzegalna była pewna poprawa klimatu politycznego, ale stan gospodarki pozostawał nadal kryzysowy. Dla społecznych odczuć zdecydowane znaczenie ma poziom aspiracji w sferze politycznej i gospodarczej. Jeśli bowiem aspiracje polityczne są wciąż dalekie od zaspokojenia, to niewielka "obiektywna" poprawa sytuacji w tym zakresie nie tylko nie poprawi odczuć społecznych, może je nawet pogorszyć. Przyszedł maj i sierpień ze strajkami, jak-by potwierdzając rozważania klasyków rewolucji. Tu jednak wykraczamy już poza datę badania. Możemy wówczas ulec niebezpieczeństwu prezentyzmu, polegającego na interpretowaniu danych, przez pryzmat obecnych wydarzeń.

Nie można jednak uniknąć całkowicie tych odwołań do współczesności. Wyniki naszych badań w kwestiach politycznych ukazują więc "podglebie" obecnej sytuacji społeczno-politycznej, podglebie tego, co stało się wiosną i latem roku 1988. Dysponujemy dość rzadką okazją, bo przez powtarzanie

niektórych pytań od roku 1980 uzyskujemy wgląd w stałość lub zmienność postaw politycznych w niemal całej dekadzie lat osiemdziesiątych. Dodajmy do tego, iż część zadawanych pytań (zarówno nowych jak starych) w sposób prawie dosłowny wykazuje swą aktualność. Pytania o model władzy politycznej, o rolę opozycji, pluralizm związkowy, publiczną rolę Kościoła stały się od lata-jesieni 1988 czymś więcej niż socjologicznymi wskaźnikami postaw proreformatorskich i konserwatywnych. Są bowiem elementem podstawowych dyskusji politycznych i - miejmy nadzieję - staną się przedmiotem rzeczywistych reform systemowych. Ta zmiana sytuacji nakazuje więc przyjąć dwojaką perspektywę interpretacyjną przy omawianiu wyników. Po pierwsze, rozkład odpowiedzi na pytania o model pluralizmu, czy władzy może nas interesować jako wskaźnik ogólniejszych "dyspozycji proreformatorskich" i "dyspozycji konserwatywnych", a granica między nimi może być pomocna dla ustalenia granicy konfliktu. Po drugie - odpowiedzi na konkretne pytania mogą być interesujące "wprost" - np. obecnie szczególnie ważne wydaje się, jaka część społeczeństwa popiera postulat legalizacji opozycji, czy pluralizm związkowy. Choć nie ignoruję znaczenia tego drugiego wątku analiz, chcę powiedzieć, że większą rolę w opracowaniu będzie odgrywał wątek pierwszy - badaniem naszym nie zamierzamy zastępować ogromnej działalności ośrodków analiz opinii publicznej, ani też innych sposobów wyrażania tej opinii - głównie w życiu publicznym i politycznym. Poszukiwanie argumentów na rzecz rozwiązań politycznych może co prawda posiłkować się wynikami badań, lecz wyniki te nie powinny zastępować nieskrepowanego dyskursu politycznego. Przy przyjęciu takiej perspekty-

wy mniej zniechęcające jest relatywne "starzenie się" danych. Jeśli za cel stawiamy sobie odkrywanie głębszych tendencji, a nie dostarczanie argumentów stronom sporu politycznego, wówczas postulat "aktualności" staje się nieco mniej ważny. W sumie więc cele i zakres tego opracowania określa nie tyle projekcja wyników na obecną sytuację, co raczej odniesienie ich do przeszłości, do wyników uprzednich - aby wykryć to, co stałe i zmienne.

Ciągłość i zmiana postaw politycznych analizowana na przykładzie porównywalnych pytań z lat 1980-1988 jest więc przedmiotem pierwszej części rozważań. Następnie przedstawię wyniki dotyczące pożądanego kształtu systemu politycznego. Pluralizm czy centralizm - to główne pytania tej części. Na ile są to modele wykluczające się? Tu rozważę też kwestię wzajemnego stosunku postulatów demokratyzacyjnych i postulatów wprowadzenia silnej władzy. Na ile dadzą się one godzić w jednym społeczeństwie, co nowego wnoszą wyniki do dyskusji na temat autorytaryzmu polskiego społeczeństwa - to pytania, wokół których skoncentruję się w tej części opracowania. W jej zakończeniu poruszę też kwestię relacji między pluralizmem politycznym a pluralizmem związkowym. Jak silny i dla jakich grup jest związek między tymi dwoma postulatami?

Problematyka ta zbliża nas do kolejnej części opracowania poświęconej instytucjom sprawowania władzy. Analizowane one będą także poprzez pytania o pożądaną formę władzy na poziomie przedsiębiorstwa lub szerzej - zakładu pracy. Związki między postulatami zakładowymi a makropolitycznymi będą jednym z problemów poruszanych w tej części.

W ostatniej części opracowania podejmem problem relacji

między postawami politycznymi a deklarowanymi zachowaniami politycznymi. W ankiecie naszej pomieściliśmy na końcu pytanie o udział w referendum z listopada 1987. Odpowiedzi na nie traktujemy jako pewne deklaracje werbalne o zachowaniach, a więc coś "mniej" niż rzeczywiste zachowania, ale chyba jako coś "więcej" niż typowe pytanie o postawy. W jaki sposób deklaracje udziału bądź powstrzymania się od udziału w referendum wiążą się z postawami politycznymi? Czy można na podstawie analizy tych związków poprzeć bądź odrzucić forsowaną oficjalnie tezę, że ci, którzy poszli głosować to grupy tworzące tzw. "proreformatorskie lobby"? Będę próbował znaleźć odpowiedzi na te pytania w ostatniej części raportu.

Jego treść będzie też podporządkowana odpowiedziom na pytania o społeczne usytuowanie grup popierających i odrzucających dane rozwiązania reformatorskie. Grupy te będę próbował identyfikować poprzez lokalizację w przestrzeni klasycznych kategorii społeczno-zawodowych, jak i za pomocą uwikłań organizacyjnych i politycznych, co jak wykazały poprzednie badania z serii "Polacy" jest drogą obiecującą. Tu szczególnie interesujące jest, czy nadal zachowują swą moc dyskryminującą takie wskaźniki, jak deklarowana przynależność związkowa przed 13 grudnia 1981, przynależność partyjna czy obecna przynależność związkowa. W jaki sposób te podziały organizacyjne współistnieją z podziałami stratyfikacyjnymi?

Tak zakreślony krąg pytań wyznacza zawartość niniejszego rozdziału. Nie jest on poświęcony weryfikacji jakiegś jednej tezy teoretycznej. Przy interpretowaniu wyników będę się odwoływał do różnych prób wyjaśnień - mniej i bardziej

ugruntowanych teoretycznie.

2. Ciągłość i zmiana opinii wobec pożądanego ładu politycznego

Prezentacje danych rozpoczną od pytań, które były powtarzane w ankietach uprzednich. Niektóre z nich były zadawane w badaniach całej serii, począwszy od roku 1980, inne umożliwiają porównanie między wybranymi latami. Pytania te dotyczą roli partii w sprawowaniu władzy, Kościoła w życiu publicznym oraz postulatu legalizacji opozycji. Dane przedstawia tabela 1.

Partia, Kościół i opozycja: zestaw tych trzech aktorów sceny życia publicznego w Polsce nieodparcie nasuwa skojarzenia z dzisiejszymi dyskusjami. Tym bardziej więc warto zwrócić uwagę na możliwość poznania stosunku społeczeństwa do tych sił na przestrzeni ostatnich lat. Możliwości te zapewnia nam zadawanie tych pytań w kolejnych seriach badania "Polacy" - także i wtedy, gdy dzisiejsza aktualność tych pytań z trudem mogła być przewidywana. Możemy powiedzieć, że przytoczone pytania umożliwiają poznanie społecznego stosunku do trzech głównych sił społeczno-instytucjonalnych współczesnej Polski.

Konstytucyjna instytucja systemu politycznego, jaka jest PZPR przez wszystkie lata, w których prowadziliśmy nasze badania mogła liczyć na poparcie mniejszości społeczeństwa dla hasła wzmocnienia swej roli. Hasło to zresztą, moim zdaniem, należy chyba raczej interpretować jako ogólną opi-

nie nt. PZPR, niżli rozumieć je dosłownie, jako "umocnienie". W roku 1988 zwolenników umocnienia roli partii w systemie władzy było 26,5%, a przeciwników 44,7%. Zwróćmy jednak uwagę, że w miarę upływu lat maleje odsetek zdecydowanych przeciwników umocnienia roli partii i wzrasta odsetek niezdecydowanych (z 11,5% do 28,8%). W ogóle - szczególnie w porównaniu do roku 1981 - opinie jakby się stawały mniej radykalne: coraz więcej niezdecydowanych, mniej zdecydowanych przeciwników, a grono zdecydowanych zwolenników tej zasady utrzymuje się na zbliżonym, niskim poziomie. Tak więc PZPR nie tyle zyskuje poparcie, co raczej zwiększa się "sfera obojętności" wobec tej instytucji. Wynik ten może korespondować z wielokrotnie zauważaną tendencją do wzrostu grupy "poza kontrolą" obu politycznych centrów: opozycyjnego i rządowego, lecz do rozstrzygnięcia tego konieczne są inne dane.

Dwa pytania tyczyły roli Kościoła w życiu publicznym: potrzeby jej zwiększenia i ograniczenia. Rok 1980 to rok powszechnego poparcia tego typu roli Kościoła (80,7%). Podobne wyniki uzyskaliśmy w 1981 roku. Wówczas też było najmniej zwolenników ograniczania tej roli (29,8% w 1981 r.). Od roku 1984 maleje odsetek zwolenników wzrostu publicznej roli Kościoła, a w 1988 r. wzrasta grono chcące ograniczenia tej roli, nieco przekraczając 50% respondentów. Wyników tych jednak nie można traktować jako wskaźnika braku zaufania do Kościoła - o czym przekonują inne dane (rozdział K. Jasiewicza i W. Adamskiego), ukazujące, iż zaufanie do tej instytucji między rokiem 1984 a 1988 nawet nieznacznie wzrosło utrzymując się na bardzo wysokim poziomie (blisko 90% res-

Tab. 1. Stosunek do roli PZPR, Kościoła i opozycji w latach 1980-1988.

Zasady pożądanego ładu społecznego	Rok	Odpowiedzi	
		Zdecydowanie zgadzam się	Raczej zgadzam się
Umocnienie roli partii w sprawowaniu władzy	1980	11,5	21,3
	1981	8,2	12,2
	1984	11,0	17,3
	1988	7,1	19,4
Zwiększenie udziału Kościoła w życiu publicznym narodu	1980	53,8	26,9
	1981	46,3	31,1
	1984	21,7	25,1
	1988	18,1	31,3
Ograniczenie udziału (1988: działalności) Kościoła do spraw czysto religijnych	1980	28,6	20,2
	1981	14,4	15,4
	1988	25,0	26,8
Umożliwienie legalnego działania grupom i organizacjom o charakterze opozycyjnym	1984	20,2	19,2
	1988	18,2	29,1
Trzeba ograniczyć działalność opozycji politycznej	1988	8,7	15,2

w procentach			N=100% (bez "brak danych")
Raczej nie zgadzam się	Zdecydowanie nie zgadzam się	Trudno po- wiedzieć	
28,9	26,8	11,5	2495
27,2	30,2	11,2	1875
25,4	23,8	22,5	1904
27,0	17,7	28,8	2329
10,2	3,7	5,4	2469
12,1	3,8	6,7	1891
25,2	13,8	14,2	1904
27,1	10,3	13,3	2339
25,6	19,7	5,9	2464
34,1	29,7	6,4	1881
22,8	11,2	14,2	2335
17,0	21,7	21,9	1901
14,2	11,9	26,6	2338
27,8	15,5	32,9	2328

pondentów). Wynik ten raczej należało by interpretować dosłownie: jako wzrost przekonania, że w sferze publicznej Kościół jest obecny niejako w sposób "zastępczy" wobec braku innych reprezentantów społecznych interesów i że uzyskał w niej już i tak wystarczającą rolę.

Do takiej interpretacji skłania także stosunek respondentów do trzeciej z przytoczonych w tabeli zasad, sprowadzającej się do postulatu legalizacji opozycji. W roku 1984 popierało ten postulat 39,4%, a w roku 1988 - 47,3%, czyli obserwujemy tu niewielki wzrost pozwalający stwierdzić, iż u progu obecnego roku legalizacja opozycji mogła liczyć na więcej zwolenników niż przeciwników. Tych pierwszych było blisko połowa, a drugich 26,1%

Ostatnie z pytań zawartych w tabeli 1 zostało zadane tylko w roku 1988, nie można więc tu mówić nic o dynamice. Prezentuję je jednak w tym miejscu, gdyż jest "odwróceniem" pytania o legalizację opozycji. Wśród badanych jest 23,9% zwolenników ograniczenia działalności opozycji politycznej. W sumie więc wyniki wskazują na przewagę orientacji pluralizujących polską scenę polityczną.

Wydaje się, że z przedstawionych wyników wyciągnąć można dwa najistotniejsze wnioski. Po pierwsze, stosunek do instytucji politycznych cechuje się dość wyraźną stabilnością; bardziej zmienny jest stosunek do publicznej roli Kościoła. Po drugie, charakterystyczną cechą tego stosunku jest raczej niskie poparcie dla haseł związanych z umocnieniem i powiększeniem roli PZPR oraz większe i nawet nieco rosnące przyzwolenie na legalizację opozycji. Wzmocnienie roli partii w systemie władzy cieszy się w różnych okresach czasu mniejsza

popularnością niż dopuszczenie do legalizacji opozycji. Podobnie - to pierwsze hasło ma więcej przeciwników niż zwolenników, gdy w przypadku drugiego jest odwrotnie. Gdyby więc spojrzeć na uzyskane wyniki przez pryzmat koncepcji legitymizacyjnych, wówczas nasuwa się wniosek, iż delegitymizacja istniejącego układu sił politycznych znajduje wyraźne odbicie w społecznej świadomości. Jej przejawem jest właśnie niskie przyzwolenie na dominację i wzrost roli PZPR i jednocześnie wyraźne oczekiwanie legalizacji sił politycznych wobec niej konkurencyjnych. "Legalizacja opozycji" w końcu roku 1988 jest hasłem, które nie wydaje się być szokujące. Rozważania na ten temat pojawiają się w oficjalnej propagandzie. Jakże inaczej w tym względzie wyglądała sytuacja w roku 1984. Wówczas to propaganda była jednoznacznie krytyczna i atakująca wszystko co opozycyjne. Tym bardziej warte jest podkreślenia, że już wtedy hasłu legalizacji opozycji udzielało poparcia blisko 40% społeczeństwa. Dlatego więc uprawniony wydaje się wniosek, iż mamy tu do czynienia z trwałą polityczną orientacją, a nie koniunkturalną reakcją na zmianę oficjalnego klimatu. Orientacja ta musi więc być brana pod uwagę przy decyzjach dotyczących kształtu reform, jeśli mają one przystawać do społecznej rzeczywistości.

W sumie przytoczone dane pozwalają stwierdzić, iż w społeczeństwie w sposób stabilny i wyraźny widoczne jest poparcie dla pluralizacji systemu politycznego, polegające na dopuszczeniu nowych, sensu stricto politycznych, sił (opozycja). Idea publicznej roli instytucji o innym charakterze (Kościoł), choć wciąż popularna, to jednak traci poparcie. Być może są to symptomy istotnych zmian w społeczeństwie po-

legających na poszukiwaniu dla polityki miejsca właśnie w systemie politycznym, a nie w rozmaitych instytucjach substytucyjnych? Proces taki mógłby doprowadzić do nowej tożsamości systemu instytucjonalnego, bardziej zrjonalizowanej. Dotychczasowa tożsamość była - jak to wielokrotnie podkreślano - zdominowana przez pełnienie przez rozmaite instytucje zastępczych funkcji innych instytucji, nie mieszczących się w systemie (np. polityzacja przedsiębiorstw jako substytut kanałów artykulacji interesów).

3. Pożądany ład polityczny: wymiary pluralizmu i postulaty silnej władzy

Kontynuując analizy wynikające z pytań uprzednio omawianych uzupełnię je w tym miejscu o nowe wyniki pozwalające skonkretyzować wizję pożądanego kształtu ładu politycznego. Do znanego już zestawu pytań dodam w tym miejscu: kolejne pytanie o rolę PZPR w Polsce, pytanie o zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej, pytanie o pluralizm związkowy i o poparcie dla "silnego przywódcy". Wszystkie one dotyczą problemu centralizmu - pluralizmu, lecz w różnych wymiarach. Związki pomiędzy tymi wymiarami, pytania o to, czy akceptacja silnego przywódcy wyklucza postulaty demokratyczne i w jakim stopniu pluralizm związkowy wiąże się z pluralizmem politycznym, to jedne z głównych kwestii tej części. Rozpoczne od podstawowych danych (tabela 2 i 3).

Wzrost władzy PZPR (11%) jest w opinii respondentów mniej popularny niż jej osłabienie (33,5%). Zwróćmy jednak

Tab. 2. Stosunek do władzy sprawowanej przez PZPR.

Treść pytania: Jaka władzę powinna mieć PZPR w Polsce?*	Odsetek odpowiedzi N=2349	
Zdecydowanie większą	3,9] 11,0
Raczej większą	7,1	
Taką samą jak teraz	23,5	
Raczej mniejszą	20,6] 33,5
Zdecydowanie mniejszą lub żadną	12,9	
Trudno powiedzieć	16,3] 31,7
Nie interesuje się takimi sprawami	15,4	
Brak danych	0,3	

* Układając treść tego pytania skorzystaliśmy z sugestii recenzentki kwestionariusza, p. dr Anny Uhlig.

uwagę na to, że przy innym pogrupowaniu odpowiedzi zamieszczonych w tabeli 2 wnioski są mniej jednoznaczne. Otóż można powiedzieć, że odpowiadający dzielą się na trzy, prawie równoliczne grupy:

- 1) zwolenników powiększenia lub utrzymania władzy PZPR, a więc na pewno grupy ją popierające 34,5%
- 2) zwolenników zmniejszenia władzy PZPR, a więc grupy krytyczne wobec niej 33,5%
- 3) grupę niezainteresowanych lub nie chcących wypowiadać swego sądu nt. władzy PZPR. 31,7%.

Ten trójczłonowy podział uderzający w wynikach nasuwa bezpośrednią analogię z typologią autorstwa K. Jasiewicza (1986 s. 581), gdzie wyróżnił on na podstawie badań Polacy 84 trzy typy orientacji politycznych: kontestująca (26,2%), neutralna (47,8%) i popierająca (26,0%). Autor ten oparł swą typologię na szeregu zmiennych, tu mamy do czynienia z odpowiedziami na jedno pytanie. W zmodyfikowanej postaci K. Jasiewicz (1986a s. 30) przedstawił swą typologię na podstawie danych z roku 1985, wyróżniając: kontestatorów (15,7%), centrum (23,2%), zwolenników (28,4%) i milczącą mniejszość (32,7%)¹. Niestety dane te nie są porównywalne w pełni, a powodem choćby to, że intencją omawianego tu pytania nie była konstrukcja typologii orientacji politycznych, lecz poznanie stosunku do PZPR. Analogie nasunęły natomiast używane wyniki. Wspólne w nich jest niewątpliwe powtarzanie się "trzyelementowego" podziału, a odmienne są wielkości poszczególnych grup. W pytaniu z ankiety "Polacy 88" jest więcej krytycznie nastawionych do PZPR niż "kontestatorów" w każdej z dwu typologii Jasiewicza, choć o porównaniu tu trudno mówić z racji innej konstrukcji wskaźników.

Pytanie jakie zadaliśmy w roku 1988 zawiera jeszcze jedną możliwość kategoryzacji odpowiedzi. Otóż, dosłownie rzecz biorąc za zwolenników panującego ładu (a głównie miejsca w nim PZPR) można uznać tylko odpowiadających, że powinna mieć ona taką władzę jak teraz. Są natomiast dwie grupy krytyczne - lecz "z różnych pozycji" - ci, którzy uważają, że PZPR ma za mało władzy i że należy ją zwiększyć, i ci, którzy wyrażają sąd przeciwny. Wówczas rozkład wyglądałby następująco:

1) zwolennicy partyjnego status quo	23,5%
2) krytykujący zbyt małą władzę PZPR	11,0%
3) krytykujący zbyt dużą władzę PZPR	33,0%
4) niezainteresowani lub nie chcący wyrazić swego sądu nt. władzy PZPR	31,7%

Przedstawione wyżej możliwości odczytania odpowiedzi wskazują, iż ocena władzy sprawowanej przez PZPR nie jest jednoznaczna, a w każdym razie musi ulec pewnemu zmodyfikowaniu w stosunku do obrazu wyłaniającego się z uprzednio omawianego pytania o wzmocnienie roli partii. Niewątpliwie najbardziej jednorodną jest grupa tych, którzy postulują zmniejszenie władzy partii (33,5%), w tym sensie, że nie budzi wątpliwości typu: kumulować ją czy nie z innymi odpowiedziami. Problem pojawia się natomiast przy analizie zwolenników: czy należy zaliczać do tej grupy i popierających status quo i chcących powiększenia władzy PZPR?. Czy też ograniczać się do grupy "dosłownych zwolenników", a wówczas postulujących zwiększenie władzy partii traktować jako krytyków istniejącego porządku, dla których partia ma zbyt mało władzy?

Przytoczone tu możliwości interpretacyjne upoważniają chyba do przyjęcia poglądu, iż pytanie można analizować na dwa sposoby: jako wskaźnik poparcia dla PZPR (wówczas są trzy, równoliczne grupy) oraz jako wskaźnik poparcia dla istniejącego ładu politycznego (wówczas są aprobejacy, dwie przeciwstawne grupy "krytyczne" oraz niezdecydowani). Nazywając "krytykami" zwolenników sądu, iż należy powiększyć władzę PZPR muszę uczynić tu pewne zastrzeżenie. Jest to jednak dużo łagodniejszy rodzaj krytycyzmu niż w przypadku

Tab. 3. Stosunek do silnego przywódcy, demokratyzacji wyborów i pluralizmu związkowego

Zasada	Odpowiedzi w procentach (N=2349)					
	Zdecydo- wanie zgadzam się	Raczej zgadzam się	Raczej nie zga- dzam się	Zdecydo- wanie nie zga- dzam się	Trudno powie- dzieć	Brak danych
Polsce potrzebny jest teraz silny przywódca, który wprowadzi w kraju porządek	48,7	28,9	6,8	3,1	11,9	0,6
Trzeba zmienić ordynację wyborczą, aby obywatele mogli wybierać między kandydatami o różnych poglądach politycznych	43,1	29,5	3,8	1,2	21,7	0,6
Trzeba umożliwić legalne działanie więcej niż jednego związku zawodowego w zakładzie pracy	19,4	29,2	14,6	8,5	27,7	0,6

checi pomniejszenia władzy partii. Można powiedzieć, iż "krytykom" postulującym wzrost władzy PZPR chodzi o wzmocnienie istoty systemu, jaką jest dominacja partii, natomiast ich oponentom chodzi raczej o zmianę tej istoty. Nie są to więc w żadnym wypadku grupy "symetryczne" wobec siebie. Wątpliwości przedstawione wyżej wskazują też jak łatwo można udzielić odmiennych odpowiedzi na pytanie typu: ilu zwolenników ma dane rozwiązanie polityczne, w zależności od ramy interpretacyjnej jaką przyjmuje się w analizie².

Przechodząc do analizy danych zawartych w tabeli 3 zwróćmy uwagę, iż dwie pierwsze możliwości - postulat silnego przywództwa i zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej skupiają każdy po ok. trzech czwartych zwolenników. Pluralizm związkowy na poziomie zakładu pracy akceptowany jest przez blisko połowę badanych (48,6%). Wyniki te prowokują do postawienia pytań o spójność poglądów na temat ładu politycznego. Szczególnie ciekawe zdają się tu dwa typy związków; jednoczesna akceptacja silnego przywódcy i demokratycznych procedur oraz związki pomiędzy pluralizmem politycznym i związkowym.

Aby jednak móc skupić się na tych problemach należy przedstawić wpiery "ogólną mapę" spójności analizowanych poglądów politycznych. W tym celu przedstawiam tabelę współczynników korelacji (tabela 4) i wyniki analizy czynnikowej (tabela 5).

Potraktujemy powyższe dwie tabele jako syntetyczny wstęp do dokładniejszej analizy wzajemnych związków pomiędzy pytaniami, tak więc raczej jako sposób na generowanie nowych hipotez, niż metodę ich weryfikacji³. Spojrzenie na obie ta-

Tab. 4. Współczynniki korelacji r Pearsona pomiędzy zmiennymi opisującymi pożądaną rolę polityczną ($N = 1570$).

	(1)	(2)	(3)
Zwiększenie publicznej roli kościoła (1)	-		
Umocnienie roli partii (2)	0.03	-	
Legalizacja opozycji (3)	0.14	-0.43	-
Silny przywódca (4)	0.01	0.22	-0.11
Demokratyczna ordynacja (5)	0.02	-0.24	0.28
Ograniczenie opozycji (6)	-0.06	0.36	-0.51
Pluralizm związkowy (7)	0.07	-0.31	0.33
Ograniczenie roli kościoła (8)	-0.44	0.16	-0.22
Zwiększenie władzy PZPR (9)	-0.09	0.66	-0.44

Uwaga: 1) na poziomie $\alpha = 0.001$ wartością graniczną istotności współczynnika korelacji jest przy próbie $N = 1570$: $r = + 0.08$

2) kategorie "trudno powiedzieć" zaliczono do środka skali (z wyjątkiem pytania o zwiększenie władzy PZPR), zmniejszenie liczebności spowodowane odjęciem braku danych. Ten sam sposób zastosowano w analizie czynnikowej, której wyniki zawiera tab.5.

* na próbie o większej liczebności $N = 2299$ (bez zmiennej 9, gdzie było bardzo dużo odrzuceń) ta korelacja wynosi 0.13

(4)	(5)	(6)	(7)	(8)
-				
0.08*	-			
0.12	-0.15	-		
-0.08	0.21	-0.25	-	
0.13	0.02	0.23	-0.15	-
0.15	-0.21	0.36	-0.28	0.19

Tab. 5. Analiza czynnikowa zmiennych opisujących pożądaną strukturę polityczną (N = 1570, ładunki czynnikowe po rotacji Varimax).

Zasady pożądanego ładu społecznego	Czynnik 1	Czynnik 2	Czynnik 3
Umocnienie roli partii	0.798	0.092	0.175
Zwiększenie władzy PZPR	0.767	-0.037	0.130
Legalizacja opozycji	-0.736	0.182	0.103
Ograniczenie roli opozycji	0.647	-0.153	0.042
Pluralizm związkowy	-0.549	0.097	0.154
Demokratyzacja ordynacji	-0.457	-0.101	0.608
Silny przywódca	0.246	0.014	0.702
Ograniczenie roli Kościoła do religii	0.212	-0.797	0.179
Zwiększenie publicznej roli Kościoła	-0.007	0.861	0.107

bele łącznie, poza stwierdzeniem paru wyników trywialnych (wyraźne pozytywne i negatywne związki symetrycznych lub kluczujących się rozwiązań politycznych) przynosi także pewne nowe wskazówki. Uderza przede wszystkim fakt, iż pytania o publiczną rolę Kościoła wykazują bardzo nikle związki z innymi pytaniami politycznymi. Stanowi to pewne wsparcie hipotezy stawianej w "Polakach 84", iż Kościół jawi się jako instytucja z "innego porządku" i przez to nie łącząca się z określonymi rozwiązaniami centralizującymi lub pluralizującymi system polityczny (A. Rychard, 1986).

Zwróćmy też uwagę, że postulat powołania silnego przywódcy wchodzi co prawda w związki z innymi poglądami na kwestie polityczne (umocnienie roli partii, zwiększenie jej

władzy, ograniczenie opozycji), lecz są to związki bardzo słabe, rzędu 0.1 - 0.2 r Pearsona. Związki tego postulatu z elementami "pluralistycznymi" są jeszcze słabsze; tak więc idee silnej władzy i demokracji wcale nie wykluczają się.

W syntetyczny sposób te wstępne informacje potwierdzają wyniki analizy czynnikowej (tab. 5). Czynniki 1 może być nazywany "antypluralistycznym", czynnikowi 2 sens nadaje głównie stosunek do Kościoła. Tak więc i tu potwierdza się "oddzielenie" Kościoła od pozostałych elementów pożądanego ładu politycznego. Z kolei czynniki 3 definiują w największym stopniu dwie zmienne: demokratyzacja ordynacji i postulat ustanowienia silnego przywódcy. Wyodrębnienie tego czynnika stanowi więc wzmocnienie uprzednich wniosków. Zatem te dwa postulaty nie tylko nie wykluczają się, lecz mogą być wręcz łączone.

Wstępne wnioski z analizy zmienności i spójności poglądów politycznych mogą więc być sformułowane następująco:

1) w społecznej świadomości istnieje tendencja do wyłączenia poza sferę polityczną instytucji niepolitycznych, lecz je częściowo substytuujących w życiu publicznym (Kościół), przy jednoczesnej wyraźnej tendencji popierania pluralizmu w obrębie systemu politycznego. Stwarza to być może podatny klimat dla racjonalizacji sfery politycznej. Społeczeństwo skłonne jest więc uwolnić różne instytucje od ich zastępczych funkcji politycznych pod warunkiem umożliwienia realizacji tych funkcji w zasadniczo zmienionym systemie politycznym. Ostatnie zdanie jest już jednak dość daleko wybiegającą interpretacją;

2) istnieją mocne oczekiwania zarówno demokracji, jak i

silnego przywódcy. Co więcej - oczekiwania te nie wykluczają się. Wymaga to przyjęcia jakiejś interpretacji modelu "dobrego" ładu, w którym oba postulaty mogą być realizowane

3) oczekiwania pluralizmu są wielowymiarowe: dotyczą zarówno sfery politycznej, jak i społecznej (pluralizm związkowy). W jakim stosunku pozostają do siebie postulaty dotyczące tych dwóch sfer? Dalsze analizy koncentrować się będą na pogłębieniu wniosków zawartych w dwu ostatnich punktach.

Dyskusje na temat stosunku polskiego społeczeństwa do systemu władzy prawie zawsze doprowadzają do dylematu: czy naprawdę polskie społeczeństwo jest przywiązane do demokratycznych mechanizmów, czy też jest to tylko pozór, a "w głębi duszy" Polacy są autorytarni i chętnie poparliby silną władzę? Problem ten był analizowany w badaniu "Polacy 84" przez J. Koralewicz (1986). Choć przedmiotem moich analiz nie jest autorytaryzm, to jednak rezultaty badania można potraktować jako jeden z głosów w dyskusji na ten temat.

Wydaje się, że można wyróżnić co najmniej dwie koncepcje usiłujące pogodzić postulaty demokratyczne i ciągoty w stronę silnej władzy i autorytaryzmu Polaków. Wedle jednej z nich w polskim społeczeństwie współistnieją postawy demokratyczne w sferze politycznej z postawami autorytarnymi w sferze życia codziennego (obyczajowość, poglądy na prawo) (S. Nowak, 1979, W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard, 1986). Do tej koncepcji nie jesteśmy w stanie odnieść się poprzez analizy zebranego materiału. Jest i idea druga, zgodnie z którą postulaty demokratyczne są raczej wyrazem protestu przeciw obecnemu ładowi, niż projekcją modelu pożądanego. W ramach

tej interpretacji hasła demokratyczne byłyby więc nie tyle wyrazem protestu przeciw centralizmowi w ogóle, co przeciw centralizmowi kierowanemu przez partię komunistyczną. W efekcie inny typ rządów scentralizowanych i autokratycznych mógłby zostać zaakceptowany. W tym sensie postulaty demokratyczne byłyby do pewnego stopnia pozorne, gdyż stanowiłyby tylko sposób wyrażenia dezaprobaty wobec konkretnej władzy. Do tej hipotezy możemy częściowo odnieść się poprzez analizę danych. Jej implikacją byłyby np. wyraźny pozytywny związek między akceptacją silnej władzy a odrzuceniem ładu z PZPR czy też brakiem zaufania do osób władzę sprawujących.

Poniżej przedstawiam dwie tabele ukazujące związek pomiędzy postulatem silnego przywódcy a dwoma rozwiązaniami "pluralizującymi": demokratyzacją ordynacji i legalizacją opozycji (pełna treść pytań - tab. 1 i 3).

Tab. 6. Postulat silnego przywódcy a postulat demokratyzacji ordynacji wyborczej.

Silny przywódca	Demokratyczna ordynacja			
	tak	nie	trudno powiedzieć	N (bez b.d.)
tak	77,1	5,2	17,8	1822
nie	82,8	8,6	9,6	233
trudno powiedzieć	39,2	1,4	59,4	278
p <= 0.001 V = 0.24				

Trudno oczekiwać dużych różnicowań, jeśli postulat powołania silnego przywódcy popiera - jak pamiętamy - ponad

trzy czwarte badanych. Dlatego też widzimy, że zarówno wśród zwolenników, jak i przeciwników silnego przywódcy jest przyniatająca przewaga aprobujących zmiany w ordynacji (tab. 6), a zwolenników legalizacji opozycji jest niewiele więcej wśród przeciwników silnego przywódcy (tab. 7)⁴.

Tab. 7. Postulat silnego przywódcy a postulat legalizacji opozycji.

Silny przywódca	Legalizacja opozycji			
	tak	nie	trudno powiedzieć	N
tak	48,8	29,0	22,2	1822
nie	63,5	24,9	11,6	233
trudno powiedzieć	24,4	8,6	67,0	279
p <= 0.001 V = 0.25				

Jeśli dokonamy innej analizy odnosząc liczebność odpowiedzi na połączone dwa pytania do całej próby wówczas okaże się, że (tych odsetków nie ma w tabeli 6 i 7) największe grupy stanowią ci, którzy popierają jednocześnie silnego przywódcę i demokratyzację ordynacji - 59,7% oraz ci, którzy popierają jednocześnie silnego przywódcę i legalizację opozycji - 37,8%. W tym drugim przypadku procent jest niższy, gdyż sformułowanie na temat opozycji jest bardziej dyskryminujące niż dotyczące ogólnej "demokratyzacji" wyborów. Te dane w wyraźny sposób ukazują, że postulaty demokratyzacyjne i ustanowienie silnego przywódcy nie wykluczają się.

Czy poparcie dla silnego przywódcy wiąże się z popar-

ciem dla tej, konkretnej władzy z kierowniczą rolą PZPR i osobą gen. Jaruzelskiego jako szefa ekipy? Sprawdzając to możemy pośrednio odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu oczekiwanie silnego przywódcy łączy się z dezaprobatą czy aprobatą dla obecnej ekipy władzy. Nie zaobserwowałem tu silnych związków, choć były one widoczne.

Silny przywódca cieszy się poparciem zarówno wśród zwolenników, jak i przeciwników umocnienia roli partii, choć zwolennicy popierają go jeszcze silniej (88,8%) niż przeciwnicy (75,6%, $p \leq 0.001$, $V = 0.19$). Wśród zwolenników silnego przywódcy jest nieco więcej (71,9%) osób mających zaufanie do W. Jaruzelskiego niż wśród przeciwników (57,5%), ale nie są to różnice duże. Tak więc dane pozwalają stwierdzić, że dążenie do ustanowienia silnego przywódcy słabo łączy się z bądź aprobatą dla obecnej ekipy. Nie potwierdza się więc hipoteza prezentowana wcześniej, a mówiąca, iż Polacy skłonni są akceptować silnego przywódcę, ale nie w ramach obecnego systemu politycznego. Nic także nie wskazuje na to, że postulat powołania silnego przywódcy jest pośrednim dowodem na pozorność postulatów demokratycznych.

Wyjaśniając współistnienie postulatów demokratycznych i oczekiwania silnego przywódcy przypomnijmy, że w treści pytania była mowa o przywódcy, "który zaprowadzi w kraju porządek". Akceptacja tego postulatu może więc być w dużym stopniu pozytywnym odzewem na hasło "porządek". Nie musi to wcale jednak świadczyć o autorytaryzmie, co raczej o zmęczeniu społecznym ogólnym bałaganem i inercją struktur systemu.

Postulat ustanowienia silnego przywódcy jawi się więc

jako hasło w sporym stopniu apolityczne w tym sensie, że akceptowane jest przez przeważającą większość Polaków. Akceptują je zarówno ci, którzy są przywiązani do ładu pluralistycznego, jak i zwolennicy porządku centralistycznego, choć ci ostatni nieco częściej.

Poza akceptacją wartości uporządkowania sytuacji w kraju jako przyczynę łącznej popularności omawianych haseł można podać jeszcze inny powód. Oczekiwania demokracji i silnego przywódcy wcale nie muszą być sprzeczne wobec siebie w sferze instytucjonalnej, a jak pokazują wyniki - nie są sprzeczne w sferze świadomości społecznej. Tęsknota za jednym i drugim jest przejawem po tylekroć w badaniach stwierdzanej (także w serii "Polacy") tęsknoty za "dobrym" ładem społecznym. Zauważmy, że dążenie do demokracji i silnego przywódcy jest dążeniem do tych rozwiązań, które w Polsce są nieobecne⁵. W Polsce mieliśmy bowiem paradoksalną koegzystencję braku demokracji i braku silnej egzekutywy. Paradoks jest pozorny, gdyż złudne okazało się mniemanie, że centralistyczno-opresyjne sposoby sprawowania władzy zapewnią sprawną egzekutywę. Monocentryzm generuje procesy żywiołowe i w tym sensie brak demokracji łączy się z brakiem silnej egzekutywy. Ludzie chcą zaś obydwu wartości: i demokratycznego systemu i władzy silnej, dbającej o elementarny ład. Jest to więc interpretacja w kategoriach "kompensacji" tego, czego brak. Zdaje się ona lepiej pasować do polskiej sytuacji niż hipoteza autorytaryzmu.

Przechodząc zaś do rozważań na płaszczyźnie instytucjonalnej, powiedzmy, iż połączenie obydwu typów rozwiązań wydaje się możliwe. Demokratyczny wybór, legalizacja opozycji

uczestniczącej w tym wyborze nie pozostaje w sprzeczności z silną egzekutywą. Demokratycznie wybrana władza z silnym aparatem wykonawczym pozostaje w sferze wyobrażeń idealnych, nie jest to wcale rozwiązanie utopijne.

Drugim problemem związanym ze spójnością poglądów na kształt ładu politycznego, któremu chciałbym poświęcić nieco więcej miejsca, jest kwestia relacji, pomiędzy pluralizmem politycznym a związkowym. Są to sprawy żywo dyskutowane obecnie; coraz bardziej popularny staje się sąd, iż trudno mówić tu o jakiegokolwiek substytucji jednego pluralizmu przez drugi, że jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest równoległość obydwu pluralizmów. Jaki jest stan społecznej świadomości w tym zakresie? Częściową odpowiedź umożliwiają zebrane dane.

Zacznijmy od tego, że poparcie pluralizmu związkowego w zakładzie pracy jest negatywnie związane z poparciem umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy ($p \leq 0.001$, $V = 0.26$). Wśród zwolenników partii jest ponad dwukrotnie więcej przeciwników pluralizmu związkowego niż w grupie odrzucającej umocnienie partii. Ale jednocześnie wśród zwolenników umocnienia partii jest aż 43,1% osób aprobujących te rozwiązania. Nie można więc powiedzieć, iżby zwolennicy wzmocnienia partii byli masowo przeciwni pluralizmowi związkowemu: są oni w tej kwestii dalece niejednomysłni.

Akceptacja pluralizmu związkowego jest wyraźnie związana z aprobatą dla legalizacji opozycji politycznej. Dane przedstawia tabela 8.

Pozytywny związek jest widoczny, choć też skądinąd jest interesujące, że wśród przeciwników legalizacji opozycji 40,1%

Tab. 8. Legalizacja opozycji a pluralizm związkowy w zakładzie pracy (treść pytań por. tab. 2, N = 2349).

Legalizacja opozycji	Pluralizm związkowy			
	tak	nie	trudno powiedzieć	N
tak	66,9	18,5	14,6	1106
nie	40,1	42,1	17,8	608
trudno powiedzieć	25,4	13,0	61,5	621
p <= 0.001 V = 0.37				

popiera pluralizm związkowy. Zależności zawarte w tabeli 8 można przedstawić w inny jeszcze sposób. Otóż w całej próbie (N = 2349) jest:

- zwolenników obydwu pluralizmów (czyli chcących legalizacji opozycji i pluralizmu związkowego): 31,5%
- przeciwników obydwu pluralizmów: 10,9%
- zwolenników tylko pluralizmu związkowego: 10,4%
- zwolenników tylko pluralizmu politycznego: 8,7%.

Grupa największa, trzykrotnie liczniejsza od każdej pozostałej, to zwolennicy obydwu pluralizmów. Zwróćmy też uwagę, że w sumie ok. 20% stanowią zwolennicy tylko jednego typu pluralizmu. Widać więc, że nie dla wszystkich są to sprawy łączne. I tak, dla ponad jednej dziesiątej badanych bardziej istotny jest pluralizm związkowy, nie łączy go z legalizacją opozycji. Możemy powiedzieć, że dla przedstawicieli tej grupy pluralizm związkowy nie ma charakteru politycznego. Taki jest zapewne stan ich świadomości.

Jednakże taki postulat w praktyce oznaczałby coś przeciwnego - ograniczenie się tylko do pluralizmu związkowego mogłoby przynieść upolitycznienie struktur związkowych, co jest znanym i w Polsce zjawiskiem. Dlatego też - w pewnym sensie paradoksalnie - społeczną bazę "odpolitycznienia" ruchu związkowego i odłączenia od niego kwestii politycznych, stanowią ci, którzy łącznie wymieniają jako postulowane rozwiązania pluralizm związkowy i legalizację opozycji. Jest to - przypomnijmy - grupa najliczniejsza, choć zarazem stanowiąca nieco mniej niż 1/3 ogółu badanych. Jednakże zwykle jest tak, że odsetek odpowiadających "tak" na koniunkcję dwóch pytań jest niższy, niż odpowiadających "tak" na elementy tej koniunkcji, nawet jeśli te odpowiedzi są ze sobą pozytywnie skorelowane.

Przedstawione do tej pory analizy poglądów na temat pożądanego ładu politycznego dotyczyły całej badanej próby. Nie wiemy jeszcze tej pory, jak poglądy te kształtują się w poszczególnych grupach społecznych. Gdzie można postawić granicę między zwolennikami rozwiązań pluralizujących system a zwolennikami systemu scentralizowanego? Odpowiedzi na te pytania poświęcona jest kolejna część raportu.

4. Społeczne poparcie dla ładu centralistycznego i pluralistycznego

Jednym z istotniejszych ustaleń badań "Polacy 81", potwierdzonym także w roku 1984, było zidentyfikowanie wymiaru władzy, którego głównym wskaźnikiem była pozycja w struktu-

rze organizacyjnej, jako czynnika silniej związanego z poglądami politycznymi niż pozycja w strukturze społeczno-zawodowej. Mechanizm oddziaływań nie był - jak interpretowaliśmy - taki, iż to struktury organizacyjne kształtowały owe poglądy. Raczej ludzie o pewnych poglądach wchodzili do określonych struktur (np. "Solidarność" vs. zw. branżowe, członkowie PZPR vs. bezpartyjni). Byłyby więc owe struktury raczej wskaźnikiem, a nie źródłem poglądów. Na ile utrzymuje się to ustalenie badawcze w roku 1988?

Tab. 9. Stosunek do "umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy" w grupach przynależności związkowej w latach 1981 - 1988 (deklarowana przynależność związkowa na dzień 12.12.1981).

Przynależność związkowa	Rok	Odpowiedzi w procentach			
		Tak	Nie	Trudno powiedzieć	N
Branżowe związki zawodowe	1981	42,3	38,6	19,0	189
	1984	41,7	38,7	19,5	333
	1988	39,2	35,4	25,4	319
"Solidarność"	1981	17,3	68,7	14,0	709
	1984	19,3	62,5	18,2	622
	1988	21,6	56,9	21,5	557
Nie należący	1981	17,6	52,4	30,0	884
	1984	29,3	43,7	27,0	847
	1988	25,5	42,2	32,3	1384

- Uwaga: 1. Branżowe związki: także CZKiOR
 2. "Solidarność": także "Solidarność RI" i "Solidarność Wiejska"
 3. Dla roku 1988 $p \leq 0.001$, $V = 0.13$ dla zmiennej niepogrupowanej.

Tabela 9 umożliwia porównanie zależności pomiędzy przynależnością związkową a stosunkiem do jednego z poglądów politycznych, wyrażonym za pomocą hasła "umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy".

Jest zastanawiające, jak wyraźna jest stabilność poglądów członków byłych związków branżowych i członków b. "Solidarności". Minimalne zmiany polegają na zmniejszeniu się akceptacji umocnienia roli partii wśród członków związków branżowych i na wzroście akceptacji tego hasła wśród członków "Solidarności". W efekcie poglądy członków tych dwóch struktur w roku 1988 są nieco bliższe sobie niż siedem lat wcześniej. Są to jednak różnice bardzo nikłe. Stosunkowo najbardziej podatne na zmiany okazały się poglądy niejednorodnej zapewne grupy osób deklarujących pozostawanie poza strukturami związkowymi - w okresie 7 lat wzrosła ich akceptacja umocnienia roli partii wzrosła o blisko 8 punktów procentowych.

Podobnie jak i w wynikach badań wcześniejszych, tak i teraz widoczne jest, iż to nie poglądy "branżowców" i "Solidarnościowców" różnią się od siebie najbardziej, lecz że poglądy członków związków branżowych odbiegają od poglądów reszty, tj. członków "Solidarności i osób nie należących.

Kolejną istotną zmienną "syndromu organizacyjnego" jest przynależność do PZPR. Wiąże się ona także bardzo wyraźnie z akceptacją umocnienia roli tej organizacji w sprawowaniu władzy ($V = 0.24$, $p \leq 0.001$). Te dwie zmienne wspólnie działają silnie, podobnie jak to było w wynikach badań wcześniejszych. Jak widać z tabeli 10 wyraźne różnice występują pomiędzy partyjnymi członkami związków branżowych i

Tab. 10. Przynależność związkowa, partyjna i akceptacja umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy w 1988 roku.

Przynależność związkowa	Członkowie PZPR				Bezpartyjni			
	Tak	Nie	Trudno powie- dziec	N	Tak	Nie	Trudno powie- dziec	N
Solidarność	47,1	50,0	2,9	34	19,8	57,4	22,8	521
Branżowe	59,7	27,4	12,9	62	34,4	37,6	28,0	250
Nie należący	62,7	23,5	13,7	51	24,0	43,0	33,0	620
V = 0.17					V = 0.11			

bezpartyjnymi członkami "Solidarności", choć partyjni lecz nie należący do związków zawodowych są nawet nieco bardziej przywiązani do hasła o umocnienie roli partii.

Jednakże wzrost "siły" tych zależności nie jest wiele większy w porównaniu do samego oddziaływania przynależności partyjnej. Inaczej rzecz wygląda w przypadku nowo wprowadzonego pytania o PZPR (Jaką władzę powinna mieć PZPR w Polsce?): I tak, zwiększenie władzy PZPR postuluje: 35,5% członków PZPR, 20,7% członków związków branżowych, ale już 50% członków PZPR deklarujących jednocześnie przynależność do związków branżowych.

Trzecia ze zmiennych składających się na "syndrom organizacyjny" - pełnienie funkcji kierowniczych - słabiej wiąże się z poglądem o umocnieniu roli partii, lecz nie można tu dokonywać porównań z latami poprzednimi, gdyż zmienna ta była w roku 1988 nieco inaczej operacjonalizowana.

Podobnie jak i wcześniej, także deklarowana w momencie badania przynależność związkowa wiąże się z poglądami na rolę partii; również także i tu widoczna jest duża stabilność wyników. Odpowiedzi na ostatnio omawiane pytanie nt. zwiększenia władzy PZPR najsilniej różnicowane są przez przynależność partyjną ($V = 0.27$), co wydaje się oczywiste, słabiej przez przynależność związkową z r. 1981 ($V = 0.15$) i przez wykształcenie ($V = 0.13$), a przez przynależność do grup zawodowych bardzo słabo ($V = 0.07$)⁷.

Dotychczasowe dane pozwalają sformułować następujące wnioski: Po pierwsze - podziały polityczne wiążące się z odmiennymi strukturami organizacyjnymi roku 1981 mają nadal istotne znaczenie, choć w ciągu lat kurczą się zbiorowości

mogące uczestniczyć w strukturach danego związku, to jednak te zmniejszające się grupy w bardzo niewielkim stopniu zmieniają swe poglądy. Najbardziej labilna pod tym względem jest grupa "nie należących". Po drugie - nadal widoczny jest wpływ zmiennych syndromu organizacyjnego na poglądy polityczne, szczególnie zaś kombinacji byłej przynależności związkowej i obecnej przynależności partyjnej.

Poszukując zwolenników centralizmu i pluralizmu w społecznej strukturze zwrócić się należy także ku nowym pytaniom dotyczącym tych kwestii. Jedną z lepszych miar stosunku do pluralizacji systemu politycznego okazało się stwierdzenie na temat legalizacji opozycji. Jest to postulat zdecydowanie silniej popierany przez osoby z wyższym wykształceniem (71,7%), dużo rzadziej przez osoby z wykształceniem zawodowym (38,7%)⁶. W tym miejscu zauważmy, że inaczej rzecz się ma z postulatem zwiększenia publicznej roli Kościoła, który jest popierany nieco częściej przez osoby niżej wykształcone (55,5% za, 30,0% przeciw) niż przez osoby wykształcone wyżej (43,9% za, 47,8% przeciw, $p \leq 0.001$, $V = 0.11$). Potwierdza to raz jeszcze zaobserwowaną w roku 1984 "dwoistą" rolę Kościoła: z jednej strony jest elementem konkurencyjnym wobec istniejącego porządku (stąd np. zdecydowanie rzadziej popierają go członkowie PZPR, $V = 0.21$, $p \leq 0.001$), a z drugiej wiąże się raczej z wartościami populistycznymi (stąd jest głównie postulatem niżej wykształconych). W sumie więc pluralizacja poprzez system polityczny (legalizacja opozycji) popierana jest przez nieco inne siły niż wzrost publicznej roli Kościoła.

Stosunek członków PZPR do legalizacji opozycji jest

niejednorodny. Przedstawiam go w tabeli 11.

Tab. 11. Legalizacja opozycji w opinii członków PZPR i bezpartyjnych.

	Zdecydowanie tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć	N
Członkowie PZPR	13,6	24,3	20,7	28,4	13,0	169
Bezpartyjni	18,6	19,8	13,6	10,5	27,6	2124
p <= 0.001 V = 0.17						

Przede wszystkim widać, że blisko 40% członków partii to zwolennicy legalizacji opozycji, PZPR jest więc wyraźnie podzielona wewnętrznie w kwestii dopuszczenia do systemu politycznego niezależnej reprezentacji. Dodajmy, że poglądy członków tej organizacji w niewielkim tylko stopniu odbiegają tu od poglądów osób bezpartyjnych - wśród bezpartyjnych jest wyraźnie mniej zdecydowanych przeciwników tego rozwiązania i wyraźnie więcej osób nie mających zdania, pozostałe różnice nie są duże.

Interesująco wygląda rozkład popularności tego postulatu w poszczególnych grupach zawodowych: wyraźna jest "czołówka" zwolenników - specjaliści (66,9%), właściciele poza rolnictwem (58,0%), technicy (57,2%) i robotnicy wykwalifikowani (53,9%). Na dole tabeli lokują się robotnicy niewykwalifikowani (39,2%) i rolnicy (36,2%). Są to dane pogrupowane; dla niegrupowanych zależności są podobne (p <= 0.001, V = 0.12). Nim przejdę do interpretacji tego typu rozkładu chciałbym przedstawić pewne dane dotyczące stosunku

do pluralizmu związkowego, ponieważ wnioski będą zbliżone.

Postulat ten popierany jest przez 40,2% członków PZPR (40,8% jest mu przeciwnych, 18,9% nie ma zdania). Stosunek do niego członków obecnych związków zawodowych i osób nie zrzeszonych przedstawiam w tabeli 12.

Tab. 12. Pluralizm związkowy w opinii związkowców i nie zrzeszonych.

	Tak	Raczej tak	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Trudno powiedzieć	N
Należący do związków	15,7	27,6	20,2	14,1	22,4	496
Nie należący	20,4	30,0	13,3	7,1	29,2	1822

p <= 0.001 V = 0.15 (bez kategorii "trudno powiedzieć")

Widać z niej, że postulat ten popierany jest przez 43,3% członków obecnych związków zawodowych. Są oni częściej zwolennikami niż przeciwnikami tego rozwiązania.

Oczywiście, częściej (59,8%) popierają je członkowie "Solidarności" niż związków branżowych (41,0%), częściej bezpartyjni niż partyjni (por. tab. 11) i częściej niezwiązkowcy niż związkowcy (tab. 12). Chciałbym jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na inne grupy - właśnie członków PZPR oraz obecnych związków zawodowych. Wcale niemałe grupy członków tych organizacji popierają rozwiązania pluralizujące system (np. 41,6% członków nowych związków to zwolennicy legalizacji opozycji). Prowadzi to do wniosku, iż społeczna baza poparcia dla pluralizmu politycznego i społecznego jest

wyraźnie szersza i nie ogranicza się tylko do osób związanych z "Solidarnością" czy bezpartyjnych. Choć czynniki te mają nadal istotne znaczenie dla określania różnic poglądów politycznych, to jednak z racji ogólnego wzrostu akceptacji dla postulatów pluralizujących system (por. legalizacja opozycji) wzrasta także ich poparcie wśród grup będących "bliżej" władzy. Dodajmy, iż w tych grupach poparcie owo wzrasta nawet nieco wyraźniej niż w grupach "dalszych" wobec władzy. I tak, wśród członków "Solidarności" i osób nie należących do związków zawodowych w dn. 12.12.1981 poparcie dla legalizacji opozycji wzrosło między rokiem 1984 a 1988 o 9,1 punktów procentowych, a wśród członków związków branżowych o 12,8%.

Dodajmy też, że postulaty "pluralizacji" systemu są charakterystyczne dla grup wyżej wykształconych. W sumie w społecznej świadomości istnieją pewne warunki dla konsensusu wobec reform politycznych pomiędzy większością osób spoza kręgów zbliżonych do władzy i istotną częścią grup z tym aparatem związanych. Fakt ten nie był eksponowany w roku 1984 z kilku powodów. Po pierwsze tendencje do popierania rozwiązań "pluralizujących" przez grupy bliższe władzy, choć obecne już 4 lata temu, są teraz nieco bardziej widoczne. Po drugie, doszły nowe wskaźniki tych tendencji, umożliwiające bardziej pełne wyeksponowanie wniosku (por. też dane w innym rozdziale). Po trzecie wreszcie - obecnie zwrócenie uwagi na możliwości owego konsensusu wydaje się bardziej znaczące praktycznie niż 4 lata temu; jest to w tej chwili możliwość bardziej prawdopodobna.

Analizowany ostatnio postulat pluralizmu związkowego w

zakładzie pracy cieszy się wysokim poparciem w następujących grupach zawodowych: właściciele poza rolnictwem (59,4%), robotnicy wykwalifikowani (58,3%), specjaliści (56,3%), a z drugiej strony - robotnicy niewykwalifikowani (45,5%) i rolnicy (37,1%). Jest to więc struktura bardzo podobna do struktury poparcia postulatu legalizacji opozycji. Prowokuje ona do postawienia pytań o naturę społecznego poparcia dla postulatów pluralizacji systemu. Zwróćmy uwagę na to, że przedstawiciele dwóch grup wchodzących w skład klasy, jaką można w Polsce wyodrębnić za pomocą stosunku do środków produkcji, tj. właściciele poza rolnictwem i rolnicy mają całkiem odmienne poglądy polityczne. Podobnie przedstawiciele grup wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników, a więc drugiej klasy w dogmatycznym schemacie "2 + 1" są także dalecy od siebie w kwestiach politycznych. Potwierdza to więc raz jeszcze (podobnie jak w badaniach wcześniejszych) nieadekwatność owego schematu dla określania stron i odcieni politycznych odmienności. Czym owe różnice wyjaśnić?

Częściowo można to czynić na gruncie koncepcji interesów grupowych i zawodowych. Nie jest interesem rolników pluralizm związkowy, jest to postulat związany z pracą robotniczą. To, że częściej akceptują go młodzi też może być wyjaśniane poprzez grupowe szanse i aspiracje. Sądzę więc, że mają tu znaczenie nie tylko podziały polityczne, ale i interesy zawodowe. "Grupowo-zawodowe" wyjaśnienie nasuwa jednak istotną wątpliwość. Dlaczego stosunkowo rzadziej postulat pluralizmu związkowego popierają niżej kwalifikowani robotnicy, a więc ci, którzy szczególnie mogliby stracić w wyniku reform i którym osłona i obrona socjalna szczególnie byłaby

potrzebna? Tu trzeba już, moim zdaniem, wyjść poza interpretację grupową i wskazać na możliwość interpretacji politycznej. Postulat ten ma charakter polityczny i dlatego stosunek do niego wiąże się w oczywisty sposób z uwikłaniem w struktury politycznego establishmentu. Akceptują go grupy bardziej radykalne, a do takich należą robotnicy wykwalifikowani. Pamiętajmy jednak, że spore grupy zbliżone do kręgów władzy akceptują zarówno ten postulat, jak i legalizację opozycji. Obok interpretacji w kategoriach interesów grupowo-zawodowych i odmienności politycznych można też wskazać na interpretacje klasowe, lecz odmienne od schematu typu "2 + 1". Wielokrotnie przywoływana J. Kurczewskiego (1982) koncepcja "nowej klasy średniej" odpowiada danym. Pozwala wyjaśnić różnice pomiędzy robotnikami wykwalifikowanymi i niewykwalifikowanymi. Specjaliści, kwalifikowani robotnicy, właściciele poza rolnictwem to byłby być może najbardziej "proreformatorski" trzon klasy średniej, której radykalizm jest efektem zarówno interesów zawodowych, poglądów politycznych, jak i samoświadomości swych dążeń związanej z poziomem kwalifikacji. Dodajmy, iż jest to koalicja dość chwiejna - przypuścić można, że właściciele popierają np. pluralizm związkowy głównie jako hasło polityczne, gdy dla robotników ma on w dużym stopniu sens praktyczny. Między tymi grupami mogłyby się więc ujawnić rozmaite różnice interesów.

Pozostałe poglądy składające się na stosunek do modelu pluralistycznego i centralistycznego, tj. postulat ustanowienia silnego przywódcy i postulat demokratyzacji ordynacji wyborczej są апробоване tak powszechnie, że nie ma tu żad-

nych istotnych merytorycznie zróżnicowań.

Rozważając w poprzednim podrozdziale kwestię związków pomiędzy poglądami "pluralizującymi" wskazywałem na relacje pomiędzy pluralizmem związkowym i politycznym. Spójrzmy na zakończenie tej części jak wyglądają te relacje wśród partyjnych i bezpartyjnych oraz wśród członków związków zawodowych i w grupie osób nieaktywnych związkowo.

Tab. 13. Pluralizm związkowy i polityczny (legalizacja opozycji) wśród członków PZPR i bezpartyjnych.

	Pluralizm polityczny i związkowy	Tylko polityczny	Tylko związkowy	Żaden	N°
Członkowie PZPR	25,8	17,7	21,8	34,7	124
Bezpartyjni	53,8	13,9	16,3	16,1	1298
p <= 0.001 V = 0.17					

- * Uwaga: 1) jako 100% potraktowano tu wybierających cztery kategorie, pominięto "trudno powiedzieć", stąd odsetki różnią się od podanych poprzednio;
2) jest to kombinacja odpowiedzi na 2 pytania, ich treść por. tab. 1 i 3

Kombinacja dwóch pytań - o legalizację opozycji i o pluralizm związkowy w zakładzie pracy - czyni wyrazniejszymi różnice pomiędzy członkami PZPR i bezpartyjnymi oraz pomiędzy należącymi i nie należącymi do związków zawodowych. Jednak największą grupę wśród członków PZPR stanowią ci, którzy są przeciwni obu typom pluralizmu, choć nie jest to grupa wiele większa od zwolenników obu tych rozwiązań. Wśród

Tab. 14. Pluralizm związkowy i polityczny (legalizacja opozycji) wśród związkowców i nie należących.

	Pluralizm polityczny i związkowy	Tylko polityczny	Tylko związkowy	Żaden	N*
Należący do związków zawodowych	35,5	19,1	19,7	25,7	335
Nie należący do związków zawodowych	55,7	12,8	16,1	15,4	1100
p <= 0.001 V = 0.18					

* Uwaga: zasady liczenia jak w tab. 13

członków związków zawodowych zwolennicy obu pluralizmów stanowią grupę najliczniejszą (pamiętajmy, że jedynie wśród tych, którzy na żadne z dwóch pytań nie dali odpowiedzi "trudno powiedzieć"¹⁰, choć o blisko 20 punktów procentowych mniej liczną niż wśród nie zrzeszonych. Możemy więc powiedzieć, że poparcie grup "bliższych władzy" dla rozwiązań pluralistycznych maleje, gdy chodzi o stosunek do pewnych całościowych syndromów rozwiązań. Jest większe wobec poszczególnych składników tych syndromów rozpatrywanych oddzielnie. Tym niemniej jest nadal interesujące, że tak spore grupy członków PZPR i obecnych związków zawodowych są skłonne akceptować rozwiązania ograniczające monopol ich organizacji - PZPR-u na władzę i związków zawodowych na reprezentację pracowniczych interesów.

Analiza społecznych różnicowań poglądów na temat rozwiązań pluralistycznych i centralistycznych prowadzi do

następujących wniosków. Po pierwsze, utrzymuje się znaczenie podziałów stwierdzonych w badaniach wcześniejszych, tj. podziałów związanych z odmiennymi strukturami organizacyjnymi oznaczającymi "bliskość wobec władzy". Spośród zmiennych "stratyfikacyjnych" wyraźny wpływ na poparcie postulatów "pluralizacji" systemu wywiera wykształcenie. Po drugie, obok znaczenia tych podziałów dostrzegalne są oznaki społecznego poparcia dla rozwiązań "pluralizujących" wśród przedstawicieli grup bliższych establishmentowi. Społeczna baza pluralizmu w Polsce początku 1988 r. nie była ograniczona tylko do tradycyjnych grup krytycznie i kontestacyjnie nastawionych do władzy. Po trzecie, różnice interesów pomiędzy różnymi grupami zawodowymi na tle rozwiązań pluralistycznych nie dadzą się zinterpretować na gruncie tradycyjno-dogmatycznej koncepcji klas (robotnicy, chłopci i warstwa inteligencji). Podobnie jak w latach wcześniejszych wymagają one nowych koncepcji, uwzględniających rolę interesów zawodowo-grupowych, poglądów politycznych i stopnia samoświadomości będącego efektem wykształcenia. Po czwarte, społeczna klientela pluralizacji poprzez legalizację opozycji i pluralizacji poprzez umocnienie roli Kościoła nie jest taka sama; bardziej wykształcona w przypadku poparcia dla opozycji i bardziej "populistyczna" w przypadku poparcia dla publicznej roli Kościoła.

Omówiona do tej pory problematyka dotyczyła poglądów na kwestie makrosystemowe. Problemy władzy i wpływu są również widoczne na poziomie przedsiębiorstwa. W jakim stopniu poglądy na sferę władzy w makrosystemie i w zakładzie pracy są do siebie zbliżone? Kwestię tę podejmuje w kolejnej części

opracowania.

5. Pożądany system władzy w zakładzie pracy

Stosunek wobec pożądanego zakładowego systemu władzy poznawaliśmy poprzez opinie na temat głównych aktorów instytucjonalnej sceny politycznej w zakładzie pracy: dyrektora, organu założycielskiego, organizacji PZPR, samorządu i związków zawodowych. Pytaliśmy respondentów, czy ich władza winna ulec zwiększeniu, zmniejszeniu, czy też pozostać taka sama. Pytanie dotyczyło tylko pracowników gospodarki uspołecznionej. Odpowiedzi zawarte są w tabeli 15.

Jak widać z tabeli stosunkowo najmniejsze wątpliwości budzi pozycja dyrektora. W porównaniu do innych organów poddawanych ocenie występuje tu najwięcej odpowiedzi postulujących utrzymanie władzy istniejącej. Ale i tak największa grupa chce wzmocnienia władzy dyrektora. Stosunek do władzy organu założycielskiego jest niejednoznaczny, natomiast jeśli chodzi o organizację PZPR, to największa grupa chce zmniejszenia jej władzy, choć niewiele mniej osób postuluje utrzymanie jej na poziomie istniejącym. Samorząd i związki zawodowe to dwie instytucje, gdzie zadowolenie ze status quo jest najmniejsze i gdzie najliczniejsze grupy postulują powiększenie posiadanej władzy.

W sumie z tabeli wyłania się obraz poparcia dla niejednorodnego modelu menedżersko-samorządowo-związkowego, z pewnym osłabieniem wpływu sił politycznych. Model społeczno-menedżerski cieszy się większą popularnością niż model poli-

Tab. 15. Postulowana władza poszczególnych podmiotów przedsiębiorstwa

	Zdecydowanie większą	Raczej większą	Większa	Taka jak teraz	Mniejszą	Raczej mniejszą	Zdecydowanie mniejszą	Trudno powie- dzied	N
	(1)	(2)	(1)+(2)		(3)+(4)	(3)	(4)		
Dyrektor	21,1	25,5	46,7	42,2	5,7	5,0	0,7	5,4	1283
Organ założycielski (władza zwierzchnia)	5,4	14,0	19,4	35,3	25,3	18,5	6,8	20,0	1279
Organizacja PZPR	3,0	7,3	10,3	32,6	42,0	24,7	17,3	15,2	1280
Samorząd (Rada Pracownicza)	15,2	49,0	64,2	20,8	5,1	4,0	1,1	9,9	1280
Związki zawodowe	14,6	43,5	58,1	24,2	6,4	4,0	2,4	11,3	1282

tyczno-menedżerski. Nie wdając się w teoretyczne rozważania na temat szans efektywności postulowanego modelu zwróćmy tylko uwagę na to, że społeczne odczucia są dość bliskie postulatowi wielu naukowców i analityków sugerujących, iż zarządzanie polskimi przedsiębiorstwami musi stanowić kombinację elementów menedżerskich i uspołecznienia, z jednoczesnym wyraźnym "odpolitycznieniem" życia w przedsiębiorstwie.

W jakim stopniu postulaty dotyczące struktury władzy na poziomie przedsiębiorstwa łączą się z orientacjami makropolitycznymi, dotyczącymi kwestii pluralizmu lub centralizmu w skali kraju?

Z badań przeprowadzonych w końcu roku 1981 uzyskałem obraz wskazujący na relatywnie większe przyzwolenie na "zakładową" strukturę władzy niż na kontynuację status quo na poziomie makro. Chodziło tu głównie o nieagresywny stosunek do dyrekcji przedsiębiorstw i bardziej kontestacyjny wobec PZPR w kraju, co wyjaśniałem specyficznymi mechanizmami integracji i konsensusu działającymi na poziomie przedsiębiorstwa (A. Rychard, 1987). Dane uzyskane w badaniach "Polacy 88" umożliwiają tu dokonanie pewnych porównań.

Jesli poddamy analizie łącznie stosunek do władzy dyrektora w zakładzie i do "umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy", wówczas okaże się, że wśród 1275 osób (tj. wśród tych, którzy odpowiadali na oba pytania) jest:

- 22,2% tych, którzy chcą zwiększyć władzę dyrektora i są przeciwni "umocnieniu partii w sprawowaniu władzy"
- 19,6% tych, którzy chcą utrzymać władzę dyrektora na istniejącym poziomie i są przeciwni umocnieniu

partii

- 14,4% tych, którzy chcą zwiększyć władzę dyrektora i wzmocnić rolę partii
- 11,1% tych, którzy chcą utrzymać władzę dyrektora i umocnić rolę partii
- 3,8% tych, którzy chcą zmniejszyć władzę dyrektora i są przeciwni umocnieniu roli partii
- 1,0% tych, którzy chcą zmniejszyć władzę dyrektora i umocnić rolę partii ¹¹.

Choć przy badaniu zależności okazało się, że istnieje słaba tendencja do łączenia postulatu powiększenia władzy dyrektora i wzmocnienia roli partii ($V = 0.10$, $p \leq 0.001$), to jednak gdy popatrzymy na rozkład łączny odpowiedzi (podany wyżej), to wyraźnie widać, że dużo większym przyzwoleniem cieszy się maksymalizacja władzy dyrektora i minimalizacja władzy partii (22,2%) niż postulat odwrotny (1,0%). Jest to więc potwierdzenie wyników zaobserwowanych już w roku 1981.

Pogląd na rolę dyrektora łączy się w interesujący sposób z poglądem na legalizację opozycji. Otóż nieco częściej chcą legalizacji opozycji ci, którzy chcą zwiększyć władzę dyrektora niż ci, którzy chcą ją zostawić na poziomie obecnym, a w największym stopniu chcą legalizacji opozycji ci, którzy postulują minimalizację władzy dyrektora ($V = 0.15$, $p \leq 0.001$). Dodajmy jednak, że i tak największa grupa wśród wszystkich odpowiadających na dwa pytania to ci, którzy jednocześnie postulują powiększenie władzy dyrektora i legalizację opozycji. Znowu więc widać, że największą społeczną popularnością cieszą się warianty łączące akceptację roli dyrektora w firmie i liberalizacji w sferze makropolityki.

Podobnie jak w przypadku legalizacji opozycji tak i w przypadku stosunku do pluralizmu związkowego największa grupa pracowników gospodarki uspołecznionej postuluje zwiększenie władzy dyrektora i wprowadzenie pluralizmu związkowego. Jednocześnie, wśród tych, którzy chcą zachowania władzy dyrektora jest najmniejsza frakcja zwolenników pluralizmu związkowego (50,1%), jest ona większa wśród postulujących powiększenie władzy dyrektora (59,4%), a największa wśród tych, którzy chcą zmniejszyć władzę dyrektora (65,8%, $V = 0.16$, $p \leq 0.001$)¹².

Ponownie więc widać, że najbardziej konserwatywni w sensie poglądów makropolitycznych są ci, którzy chcą, aby pozycja dyrektora nie uległa zmianie. Natomiast silniejsze poparcie dla postulatów pluralistycznych jest wśród dwu grup: "pro i antymenedżerskich". Stosunek do kolejnych dwóch instytucji - do organu założycielskiego i do organizacji PZPR w podobny sposób wiąże się z poglądami makropolitycznymi, dlatego też omówię te kwestie łącznie.

Stosunek do zwiększenia władzy organu zwierzchniego jest wyraźnie pozytywnie związany z aprobatą umocnienia roli partii ($V = 0.24$, $p \leq 0.001$). Jeszcze wyraźniej powiązana jest aprobata roli partii w zakładzie i akceptacja ogólnego hasła umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy. Co prawda największą grupę stanowią ci, którzy odrzucają rolę partii w obu tych wymiarach, ale wśród tych, którzy uważają, że PZPR powinna mieć większą władzę w zakładzie, 70,8% chce umocnienia roli partii, zaś wśród sądzących, że PZPR winna mieć w zakładzie władzę mniejszą, tylko 10,8% akceptuje umocnienie roli partii ($V = 0.38$, $p \leq 0.001$).

Poniżej przedstawiam syntetyczne porównanie związków pomiędzy poglądami dotyczącymi rzeczywistości zakładowej i spraw makropolitycznych (tab. 16).

Tab. 16. Związki między poglądami na kwestie zakładowe i makropolityczne (wartości współczynników V Cramera, $p \leq 0.001$).

Poglądy "zakładowe"	Poglądy makropolityczne		
	Umocnienie roli partii	Legalizacja opozycji	Pluralizm związkowy
Władza dyrektora	0.10	0.15	0.16
Władza organu założycielskiego	0.24	0.18	0.15
Władza organizacji PZPR	0.38	0.23	0.17

Analiza tej tabeli wskazuje, że poglądy o ściśle politycznym charakterze (umocnienie roli partii i legalizacja opozycji) łączą się silniej z tymi poglądami na sferę władzy w zakładzie, które dotyczą roli PZPR i organu założycielskiego. Poglądy na władzę dyrektora są nieco bardziej "apolityczne". Tabela ta, stanowiąc podsumowanie ostatnich wątków ilustruje więc ogólniejszą tezę. Opinie na temat władzy wewnątrzzakładowej są w różnym stopniu powiązane z preferencjami dotyczącymi ładu makropolitycznego. Akceptacja takich organów władzy jak dyrektor nie wyklucza wcale akceptacji radykalnych przekształceń w sferze makropolitycznej. Natomiast stosunek do tych agend zakładowej władzy, które stanowią przedłużenie politycznej władzy w państwie (organ założycielski i PZPR), jest już wyraźnie związany z wyzna-

wanymi zapatrywaniami ogólnopolitycznymi. Wynik ten wskazuje więc, że postulaty radykalnych przekształceń w sferze makropolitycznej oznaczają nie tyle zakwestionowanie pozycji menedżerów w zakładach, co raczej uwolnienie ich od nadmiaru politycznej podległości. W tym sensie jest to potwierdzenie tezy stawianej przeze mnie na podstawie badań z roku 1981.

Poglądów na temat rzeczywistości zakładowej nie da się całkiem wyjaśnić przez uwarunkowania ogólnopolityczne. Nadal jest prawdopodobny konsensus na poziomie stosunków z dyrektorami i jednocześnie odrzucanie porządku makropolitycznego.

W sumie jest to ilustracja tezy o dwóch porządkach obecnych w rzeczywistości zakładowej: jednym reprezentowanym przez dyrektorów, związanym z immanentnymi potrzebami organizacji formalnej. Społeczne przyzwolenie na ten porządek jest wyraźne. Drugi porządek zaś to reprezentacja politycznych organów państwa w przedsiębiorstwie - tu przyzwolenie jest już dużo mniejsze i wyraźnie związane z wyznawanymi poglądami politycznymi.

Przechodząc do omówienia politycznych konotacji poglądów na rolę samorządu i związków zawodowych zauważmy, że choć największa grupa to ci, którzy chcą zwiększyć rolę samorządu i nie umacniać roli partii, to jednak wśród zwolenników powiększenia i utrzymania władzy samorządu jest ponad dwukrotnie więcej zwolenników umocnienia roli partii (28,2% i 30,9%) niż wśród postulujących zmniejszenie jego władzy (12,5%, $V = 0.15$, $p \leq 0.001$). Samorządowcy są więc częściej "propartyjni". Podobnie rzecz wygląda w przypadku poglądu na temat roli związków zawodowych; wzór zależności jest podobny. Ten ostatni fakt łatwo wyjaśnić mówiąc, iż badani zapew-

ne myśleli o swym stosunku do obecnych związków zawodowych, które - z racji swej genezy - są postrzegane jako związane z szeroko rozumianym systemem władzy. Dlatego też poparcie dla nich wiąże się z poparciem dla tejże władzy (podobnie - najwięcej zwolenników pluralizmu związkowego jest wśród tych, którzy chcą ograniczenia władzy związków zawodowych $V = 0.13$, $p \leq 0.001$). Nie da się jednak tego wyjaśnienia zastosować do kwestii samorządu. Aby rozwikłać tę kwestię przytoczmy następujące dane.

Najmniej zwolenników opozycji jest wśród postulujących utrzymanie status quo jeśli chodzi o władzę samorządu a najwięcej wśród tych, którzy chcą samorząd osłabić lub wzmocnić. Ten ostatni wynik jest interesujący. Wskazuje on, że grupą najbardziej konserwatywną są ci, którzy chcą pozostawić struktury zakładowej władzy takimi, jakimi są. Z kolei zwolennicy zmian sytuują się zarówno wśród "pro", jak i "antysamorządowców", co jest skądinąd zrozumiałe i pokazuje, że nurty reformatorskie także nie są jednolite wewnętrznie: zarówno poparcie, jak i odrzucenie samorządu może wiązać się z jakąś wizją zmian, rzecz w tym, że byłyby to zapewne zmiany o innym charakterze. Wyniki wskazują więc, że poparcie (lub odrzucenie) samorządu nie da się wyjaśnić przez prostą redukcję do poglądów politycznych: stosunek do tej instytucji nie jest jednoznacznie politycznie zdeterminowany. Jest ona popierana przez przedstawicieli różnorodnych orientacji politycznych.

W sumie widać, że postulaty dotyczące zakładowej władzy, choć są powiązane z ogólnymi poglądami politycznymi, to jednak do pewnego stopnia rządzą się własnymi prawami.

Szczególnie dotyczy to roli dyrektora. Odrzucenie porządku makropolitycznego wcale nie oznacza zakwestionowania pozycji dyrektora. Chodzi tu raczej o zmianę jego usytuowania i kontekstu tworzonych przez inne zakładowe instytucje. Podstawowymi partnerami dyrektora "postulowanego" miały być nie organizacja PZPR i organ założycielski, lecz samorząd i związki zawodowe. Dlatego też stwierdziłem wcześniej, że jest to postulat zastąpienia modelu polityczno-menedżerskiego przez model społeczno-menedżerski.

Jakie siły społeczne popierają poszczególne instytucje zakładowe? Wzmocnienie pozycji dyrektora postulowane jest częściej przez osoby wyżej wykształcone ($V = 0.11$, $p \leq 0.001$), pozostałe zależności nie są wyraźne. Wzrost władzy organu założycielskiego i organizacji PZPR to raczej postulaty osób niżej wykształconych oraz członków partii. Poparcie dla samorządu, nieco bardziej częste wśród byłych członków "Solidarności", generalnie nie jest związane jednak z afiliacjami politycznymi, zaś poparcie dla związków zawodowych jest mocniejsze wśród ich członków niż wśród osób nie zrzeszonych. Jednak zaobserwowane różnice nie są silne. Istniejący wzór postulowanej władzy na poziomie zakładu pracy jest - jak się zdaje - dość powszechnie podzielany przez pracowników gospodarki uspołecznionej. Jego podstawowym elementem jest poparcie dla modelu uspołecznionego lecz odpolitycznionego menedżeryzmu.

6. Preferencje systemowe a zachowania polityczne

Tematyka tej części dotyka klasycznego problemu relacji między postawami a zachowaniami. Kwestia ta nie mogła być, rzecz jasna, w zadowalający sposób zanalizowana w badaniu ankietowym. Na podstawie naszych badań możemy jednakże przedstawić pewne wyniki pośrednio związane z tym problemem. Zadaliśmy respondentom pytanie o ich uczestnictwo w referendum z listopada 1987. Poznawaliśmy więc nie tyle ich zachowania, co deklaracje o zachowaniach. Pytanie było zadawane na końcu ankiety, nie było wydrukowane w kwestionariuszu. Ankieterzy mieli za zadanie bardzo mocno podkreślać jego "fakultatywny" charakter. Uzyskaliśmy następujący rozkład odpowiedzi: deklarowało udział 47,0%, absencję 34,9%, brak danych 18,1%. Deklarowana frekwencja w referendum jest więc niższa od oficjalnie podanej (67%). Nie wiemy, czy wszyscy deklarujący udział rzeczywiście czynili to, nie wiemy też jakie było zachowanie tych, którzy uchylili się od odpowiedzi. Można jednak przypuścić, że jeśli nawet nie wszyscy odpowiadający "tak" brali udział w referendum, to ich odpowiedź świadczy o poparciu dla samej jego instytucji. Można też sądzić, że ci, którzy deklarują absencję w referendum konstytuują grupę krytyczną w tym sensie, iż wypowiedzieli się w ankiecie w pewnym sensie "przeciw" referendum (pomijając wypadki losowe). Przypomnijmy, że przez oficjalną propagandę już sam fakt wzięcia udziału w referendum kwalifikowany był jako deklaracja uczestnictwa i poparcia, a co najmniej zainteresowania dla ruchu reform, w pewnym sensie niezależnie od udzielonych odpowiedzi. Ten typ oficjalnej

interpretacji stał się szczególnie widoczny po ogłoszeniu wyników, gdy okazało się, że proponowany program nie uzyskał rozstrzygającej większości uprawnionych do głosowania. Wówczas to sam fakt udziału w referendum zaczął być traktowany jako poparcie dla proreformatorskiej polityki rządu.

Kto brał udział w referendum (a raczej kto ten udział głównie deklarował)? Jeśli chodzi o grupy społeczno-zawodowe, to nie widać tu wyraźnych różnicowań. Stosunkowo najczęściej udział deklarują właściciele (55,1%) a najrzadziej robotnicy wykwalifikowani (43,7%). Absencję najczęściej deklarują pracownicy fizyczno-umysłowi (42,7%), a najrzadziej "inni umysłowi", czyli głównie urzędnicy (29,5%). W sumie jednak dla wszystkich grup zawodowych i przy ograniczeniu odpowiedzi tylko do grupy deklarującej udział lub absencję (z pominięciem braku danych) zależność nie jest istotna statystycznie. Może więc nie tyle podziały społeczno-zawodowe, co podziały orientacji politycznych mają tu znaczenie?

W świetle oficjalnej interpretacji sensu udziału w referendum (w myśl której ci, co poszli popierają ruch reform) jest szczególnie interesujące sprawdzenie, czy poglądy deklarujących uczestnictwo i nieuczestnictwo są w jakimś stopniu powiązane z poparciem bądź odrzuceniem rozwiązań politycznych "pluralizujących" system (bądź utrzymujących centralizację). Pamiętajmy bowiem, że ów kierunek - w stronę pluralizacji - zbieżny jest z treścią drugiego pytania w referendum, o model demokracji. Dla rozstrzygnięcia tej kwestii dalsze analizy ograniczyliśmy do grupy osób udzielających odpowiedzi na pytanie o udział w referendum, pomijając blisko 1/5 badanych, którzy uchylili się od odpowiedzi na to

pytanie. Poniżej przedstawiam zestaw danych ilustrujących omawiane związki (tabela 17).

Pozostałe poglądy polityczne (wzrost publicznej roli Kościoła, akceptacja silnego przywódcy) były bardzo słabo powiązane z deklaracją udziału w referendum. Obraz wyłaniający się z tabeli 17 jest dość jednoznaczny. Deklaracja udziału w referendum jest wyraźnie pozytywnie powiązana z akceptacją rozwiązań umacniających polityczne status quo i negatywnie z akceptacją rozwiązań "pluralizujących". Wszędzie owe różnice są powodowane przez odmienności wśród osób zdecydowanych, czyli odpowiadających "tak" lub "nie". Frakcja niezdecydowanych jest na zbliżonym poziomie wśród deklarujących udział i absencję.

W świetle uzyskanych wyników trudno byłoby utrzymać tezę, iż uczestnicy referendum formują lobby proreformatorskie. Poglądy tej grupy są bardziej konserwatywne i konformistyczne wobec istniejącego porządku politycznego niż poglądy kontestujących referendum. W ten sposób znajduje pewne uzasadnienie sąd, zgodnie z którym udział w referendum był nie tyle poparciem głębokich reform, co raczej aktem lojalności wobec politycznej ekipy. W związku z tym deklaracja tego udziału tak wyraźnie wiąże się z politycznym konformizmem. Znow, jak w wynikach badania "Polacy 84" odnajdujemy tu potwierdzenie tezy, iż reformatorów systemu częściej można spotkać wśród grup kontestujących istniejący porządek, niż wśród aprobujących go. Tym razem teza ta znalazła potwierdzenie w odniesieniu do przekształceń politycznych.

7. Podsumowanie

Prezentowane do tej pory wyniki i interpretacje starałem się podsumowywać na zakończenie poszczególnych części opracowania. Dlatego też w tym miejscu przytoczę tylko wnioski najogólniejsze i wskażę pewne możliwości szerszych interpretacji.

Przede wszystkim wyniki nakazują odniesienie się do jednej z głównych tez badania "Polacy 84" mówiącej, iż społeczno-polityczny konflikt nadal istnieje, lecz w postaci utajonej. Odniesienie się do tej tezy w sposób pełny możliwe jest w wyniku analiz prowadzonych przez wszystkich autorów raportu. W tym miejscu mogę tylko zastanowić się, co wnoszą wyniki tego opracowania do dyskusji nad aktualnością powyższej tezy. Wydaje się, że poziom konfliktu jest obecnie nieco niższy. Wyraża się to w pewnym wzroście akceptacji rozwiązań pluralizujących system sprawowania władzy. Owzrost widoczny jest także wśród grup bliższych "politycznemu establishmentowi", tj. wśród członków partii, związków branżowych (wg stanu na dzień 12.12. 81) i członków obecnych związków. Z drugiej strony utrzymują się wyraźne oznaki braku większościowego poparcia dla PZPR, choć jest ono zróżnicowane i zależne od sposobu pytania. Stosunek dwóch, wyraźnie przeciwstawnych sobie grup (wg danych z roku 1984): członków "Solidarności" i związków branżowych jest w roku 1988 podobny do obrazu sprzed lat czterech, z tym, że poglądy tych grup nieco się zbliżyły.

W sumie dominuje raczej wyrażenie ciągłości poglądów politycznych, przy jednoczesnym pewnym ich zbliżeniu u grup z "przeciwnych obozów". Akceptacja rozwiązań pluralizujących

Tab. 17. Deklarowany udział w referendum a poglądy polityczne.

Poglądy polityczne	Odpowiedzi	Deklarowany udział w referend- rendum	
		Brał udział	Nie brał udziału
Władza PZPR w Polsce winna być:	mniejsza	24,4	44,3
	taka sama	27,8	16,9
	wieksza	16,5	6,7
	trudno powiedzieć i nie interesuje się	31,3	32,0
	(p <= 0.001 V = 0.25)	N	1103
Umocnienie roli partii w sprawowaniu władzy	tak	37,1	16,6
	nie	34,0	57,6
	trudno powiedzieć	28,8	25,8
	(p <= 0.001 V = 0.26)	N	1096
Ograniczenie działalności opozycji politycznej	tak	29,2	19,3
	nie	35,5	51,8
	trudno powiedzieć	35,3	28,8
	(p <= 0.001 V = 0.17)	N	1095

Ograniczenie działalności Kościoła do spraw czysto religijnych	tak	56,8	47,4
	nie	29,7	38,7
	trudno powiedzieć	13,5	13,9
	(p <= 0.001 V = 0.10)	N	1098
Legalizacja opozycji	tak	38,5	58,7
	nie	34,1	18,2
	trudno powiedzieć	27,4	23,2
	(p <= 0.001 V = 0.21)	N	1098
Pluralizm związkowy w zakładzie pracy	tak	42,5	57,5
	nie	29,1	16,8
	trudno powiedzieć	28,4	25,6
	(p <= 0.001 V = 0.17)	N	1098
Demokratyzacja ordynacji wyborczej	tak	70,8	77,4
	nie	7,6	3,1
	trudno powiedzieć	21,6	19,6
	(p <= 0.001 V = 0.10)	N	1099

Uwaga: dokładna treść pytań w tabelach 1, 2 i 3.

nie wyklucza wcale akceptacji silnego przywódcy, co najlepiej chyba wyjaśnić przez oczekiwanie "dobrego ładu społecznego" łączącego w sobie demokratyzm wyborów i silną egzekutywę. Ów dobry ład charakteryzuje się także łącznym oczekiwaniem pluralizmu politycznego i związkowego, przy czym obydwa te postulaty, choć częściej akceptowane przez grupy oddalone od ośrodków władzy znajdują także wielu zwolenników wśród tych, którzy są władzy bliżsi. Utwierdza to w przekonaniu, że społeczna baza poparcia dla reform pluralizujących system polityczny jest dość szeroka, nie ograniczona tylko do grup oddalonych od struktur władzy czy też kontestujących je w sposób otwarty.

W ustaleniach badawczych wyraźnie uwidacznia się wzajemna zależność poglądów na sprawy makropolityczne i dotyczące polityki w zakładzie pracy. Okazuje się, że opcja najwyraźniejszą jest akceptacja umocnienia pozycji dyrektora, samorządu i związków zawodowych, przy pewnym osłabieniu organizacji politycznych. Akceptacja dla pozycji dyrektora w przedsiębiorstwie wcale nie wyklucza kontestacyjnego nastawienia wobec porządku politycznego w skali makro. Patrząc na ten wynik niejako od drugiej strony, możemy zauważyć, że kontestacja polityczna wcale nie musi oznaczać postulatu "zanarchizowania" życia politycznego na poziomie zakładu pracy. Mamy tu raczej do czynienia z postulatem "uspołecznienia i odpolitycznienia" roli menedżera, którego pozycja jest wysoko oceniana. Wyniki te, w porównaniu z danymi zebranymi przeze mnie w końcu roku 1981 potwierdzają przekonanie, że polityczny konsensus na poziomie firm może być budowany w oparciu o model "uspołecznionego menedżera". Nie

oznacza to, rzecz jasna, iż na poziomie przedsiębiorstw nie będą występowały ostre konflikty socjalne, mogące przekształcać się w polityczne w sytuacji niedostatku rzeczywistej reprezentacji pracowniczej.

Poszukiwanie zwolenników orientacji reformatorskiej w sferze politycznej prowadzi do wniosku, iż częściej można ich napotkać wśród kontestujących takie zachowanie polityczne, jakim był udział w referendum, niż wśród jego uczestników. Stanowiliby to pewne wsparcie jednej z tez badania "Polacy 84", zgodnie z którą dwa typy poparcia: dla reform i dla władzy miały tendencję do wykluczania się. Jest rzeczą interesującą, jak kształtuje się poparcie dla reform ekonomicznych, w jakim stopniu wiąże się ono (lub wyklucza) z zachowaniami politycznymi oznaczającymi akceptację obecnego status quo. Taki bowiem charakter wydaje się mieć w świetle wyników badań udział w referendum. Okazuje się bowiem, że był to bardziej akt politycznej lojalności niż, wyraz akcesu do "proreformatorskiego lobby".

W reformatorskim myśleniu Polaków w odniesieniu do sfery politycznej jedno jeszcze zjawisko zasługuje moim zdaniem na uwagę. Jest to (zaczynający się od 1984 r.) trend polegający na lokowaniu Kościoła raczej poza sferą polityki. Uczynienie systemu politycznego bardziej "politycznym" i demokratycznym (por. pewien wzrost poparcia dla legalizacji opozycji), racjonalizacja instytucji działających w tej sferze poprzez zastąpienie substytutów organizacjami bardziej "politycznymi" wydają się być kierunkami przemian mogącymi liczyć na społeczną akceptację większości Polaków. Postulaty te widzieć należy łącznie ze zwiększaniem się "sfery obojęt-

ności" wobec takiej instytucji, jaką jest PZPR. W sumie oznaczało by to, iż społeczna świadomość kieruje się bardziej w stronę nowych rozwiązań, pluralizujących system (na co zwrócili uwagę w swym rozdziale W. Adamski i K. Jasiewicz), a elementy ładu monocentrycznego budzą już mniejsze emocje, jako przejawy "starego porządku". Dlatego też być może nieco maleje poziom konfliktowości - porządek monocentryczny nie jest już w takim stopniu przedmiotem sporu w sytuacji zwrotu "ku nowym formom życia społecznego". Nie znaczy to jednak, iżbym odczytywał stan świadomości jako sygnał, iż dla Polaków początku 88 "system nie istnieje". Znaczy to tylko, iż dążenie do racjonalizacji życia społecznego jest chyba bardziej jednoznaczne i nieograniczone obecnymi uwarunkowaniami, choć zarazem społeczna świadomość dokładnie rejestruje zagrożenia i blokady tych przemian. Zaczątkiem "nowego" jest i to, że siły je promujące nie ograniczają się tylko do szeroko rozumianej opozycji, czy też kontestacji. Istotne części (nawet nieco liczebnie większe niż 4 lata temu, choć i wówczas było to już widoczne) grup bliskich politycznemu establishmentowi popierające pluralizm związkowy i polityczny świadczą z jednej strony o postępującej erozji poparcia dla obecnego systemu (jak ujmują to W. Adamski i K. Jasiewicz, dochodzący do tego wniosku na podstawie innych pytań). System jest więc delegitymizowany przez część swych popleczników. Z drugiej strony świadczy to o szansach na "uspołecznienie" i przełamanie barier grupowych interesów (u części establishmentu) na drodze do zasadniczej zmiany porządku politycznego.

Bibliografia

1. Adamski W., Jasiewicz K., Rychard A.: Wstęp. Założenia, problemy, hipotezy badawcze. W: Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu. Red. W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard. Warszawa: UW 1986.
2. Jasiewicz K.: Orientacje polityczne Polaków. W: Polacy 84 ...
3. Jasiewicz K.: Polacy 84 z półtorarocznej perspektywy. Warszawa: UW 1986a.
4. Kolarska L., Rychard A.: Wizje ładu społecznego. W: Polacy 80. Wyniki badań ankietowych. Red. W. Adamski i in. Warszawa: IFiS PAN 1981.
5. Koralewicz J.: Autorytaryzm społeczeństwa polskiego w 1984 r. W: Polacy 84 ... 1986.
6. Kurczewski J.: The old system and the revolution. "Sisyphus" 1982 no 3.
7. Nowak S.: System wartości społeczeństwa polskiego. "Studia Socjologiczne" 1979 nr 4.
8. Rychard A.: Poglądy polityczne: stosunek do zasad i instytucji życia publicznego. W: Polacy 84 ... 1986.
9. Rychard A.: Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat 80. Warszawa: UW 1987.

Przypisy

¹ Wedle tej typologii obraz na rok 1984, zdaniem Jasiewiczza, jest następujący: kontestatorzy - 22,7%, centrum - 29,9%, zwolennicy - 26,6%, milcząca mniejszość - 21,2% (K. Jasiewicz 1986a, s. 30).

² Mogłaby się tu nasunąć dodatkowa wątpliwość. Dlaczego poprzednie pytanie o "umocnieniu roli partii w sprawowaniu władzy" traktowałem jako wskaźnik akceptacji jej roli, a w obecnie omawianym pytaniu chęć zwiększenia władzy PZPR traktuję jako wskaźnik łagodnego co prawda, ale jednak krytycyzmu wobec porządku politycznego? Sądzę jednak, że są tu istotne różnice między oboma pytaniami umożliwiające taką interpretację. Po pierwsze, pytanie uprzednie było rodzajem hasła ogólnie oceniającego partię ("umocnić rolę"), a nie dawało możliwości wyboru powiększenia lub pomniejszenia jej władzy. O tym, że jest to co innego przekonują też częściowo wyniki: zwolenników "zwiększenia władzy PZPR" jest ponad dwukrotnie mniej niż postulujących "umocnienie jej roli w sprawowaniu władzy". Po drugie, chęć zwiększenia władzy PZPR interpretuję tylko jako rodzaj łagodnego krytycyzmu wobec porządku politycznego, lecz jednocześnie jest to wskaźnik poparcia dla samej partii. Aspekt "krytyczny" polega tylko na tym, iż - jak można sądzić - zdaniem respondentów ma ona za mało władzy.

³ Co jest uzasadnione także przez fakt, że analizy te przeprowadzono na zmniejszonej o 1/3 próbie ze względu na

zastosowana w programie OSIRIS procedurę odrzucania braków danych. Co prawda obraz jest praktycznie taki sam, gdy przeprowadzimy analizę na $N = 2299$, bez zmiennej "zwiększenie władzy PZPR", która głównie wpływała na liczbę odrzuconych przypadków. Analogicznie, jeśli wyeliminujemy kategorie "trudno powiedzieć", wówczas zarówno ze zmienną dotyczącą zwiększania władzy PZPR, jak i bez niej obraz jest praktycznie taki sam, jak w tabeli 5.

⁴ W tym wypadku (tab. 6 i 7) nie powinny nas mylić w miarę wyraźne V Cramera, na ich wielkość decydujący wpływ mają zróżnicowania w kategorii "trudno powiedzieć", tu nie znaczące z merytorycznego punktu widzenia.

⁵ Analogicznie wyjaśnialiśmy jednoczesną akceptację zasad egalitarnych i efektywnościowych w badaniach "Polacy 80" (L. Kolarska, A. Rychard, 1981).

⁶ Pozostałe grupy stanowiące dopełnienie do 100% to ci, którzy wymieniali możliwości z "trudno powiedzieć" lub nie udzielali odpowiedzi.

⁷ Wszędzie $p \leq 0.001$.

⁸ Dla zmiennej nie pogrupowanej $V = 0.14$, $p \leq 0.001$.

⁹ Z kolei poparcie tego poglądu wśród członków PZPR wzrosło o 10,5 punktów procentowych, a wśród bezpartyjnych o 7. Jego odrzucenie zmalało w tym samym stopniu wśród partyj-

nych i bezpartyjnych. Akceptacja legalizacji opozycji wzrosła wśród związkowców o 9,8 punktów, a wśród nie zrzeszonych o 8 punktów, a jej odrzucenie zmalało odpowiednio o 18,8 i o 11,7. W sumie więc, choć bardzo słabe, są to jednak te same tendencje polegające na nieco większym wzroście przyzwolenia dla pluralizacji systemu wśród grup bliższych władzy niż wśród bardziej oddalonych.

¹⁰ W całej grupie związkowców procenty z tabeli 14 prezentują się następująco: 23,9; 12,9; 13,3; 17,3. Reszta to kombinacje z "trudno powiedzieć" i brakiem danych.

¹¹ Dopelnienie do 100% stanowią kombinacje z "trudno powiedzieć".

¹² Ale tych osób jest mało, co wyjaśnia dlaczego w całej grupie odpowiadających na te dwa pytania największą grupę stanowią ci, którzy akceptują łącznie oba postulaty.